



EWANGELIZACJA

„Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania.”
/2 Kor 2, 14/

To wezwanie św. Pawła odczytujemy jako wolę Bożą, którą chcemy żyć i wypełniać w tym miesiącu. Jest to niezbędne dla naszej osobistej drogi wiary. Św. Jan Paweł II pisał: „Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana!” (*Redemptoris missio*, 2). Gdy głosimy Ewangelię, sami coraz głębiej zakorzeniaamy się w Chrystusie i stajemy się dojrzałymi chrześcijanami. Zaangażowanie misyjne jest zasadniczym wymiarem wiary: nie jest się prawdziwie wierzącym, jeżeli się nie ewangelizuje. Głoszenie Ewangelii wynika z radości spotkania Chrystusa i z tego, że w Nim znalazło się skałę, na której można budować własne istnienie. Gdy zaangażujemy się w służenie innym i głoszenie im Ewangelii, nasze życie, często rozproszone przez różne działania, zyska swą jedność w Panu, umocnimy także samych siebie, będziemy wzrastali i dojrzewali w człowieczeństwie.

Benedykt XVI mówił: „Żyjemy w bardzo szczególnym okresie dziejów: postęp techniczny dał nam nieznanne dotychczas możliwości komunikowania się między ludźmi i między narodami. Jednakże globalizacja tych stosunków tylko wtedy będzie pozytywna i będzie prowadziła do coraz większej humanizacji świata, gdy będzie oparta nie na materializmie, ale na miłości - jedynej rzeczywistości, będącej w stanie wypełnić serce każdego i zjednoczyć ludzi. Bóg jest miłością. Człowiek, który zapomina o Bogu, traci nadzieję i staje się niezdolny do kochania swego bliźniego. Dlatego pilnie trzeba dawać świadectwo o obecności Boga, aby każdy mógł jej doświadczyć: chodzi o zbawienie ludzkości i o zbawienie każdego z nas. Każdy, kto zrozumie tę konieczność, będzie musiał zawołać wraz ze św. Pawłem: «Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16)».

Jak żyć tym Słowem Pana? W świetle nauczania papieża Franciszka proponujemy trzy etapy: zaproszenie, spotkanie, działanie. Celem małej grupy uczniów Jezusa jest zrodzenie kolejnej grupy. Życie jest z życia. Jeśli nie rodzimy w mocy Ducha Świętego, nie ma w nas życia. Dopiero „rodzenie” jest znakiem żywotności małej grupy, jest znakiem obecności Jezusa pomiędzy nami i miłości wzajemnej. Zastanówmy się zatem, jak i do kogo skierować zaproszenie. Gdzie posiać ziarno Słowa Bożego, gdzie zarzucić sieci, aby połów był obfity?

Jedno jest pewne, trzeba wyjść, wyruszyć zgodnie z poleceniem Pana: „idźcie na cały świat”. Nie możemy zamknąć się w Wieczerniku i siedzieć załęknieni, bo wtedy uschniemy. Nie możemy się zniechęcać. Nie staniemy się świadkami Zmartwychwstałego, jeżeli poddamy się własnemu lękowi i zniechęceniu.

„Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania.”
/2 Kor 2, 14/

Dlatego każda wspólnota uczniów Jezusa potrzebuje nieustannego zstępowania Ducha Świętego, najlepiej na wspólnej modlitwie. Duch Święty jest podmiotem i motorem każdej ewangelizacji. Jezus rozpoczyna swoją misję ewangelizacyjną dopiero po zstąpieniu na Niego Ducha Świętego nad Jordanem. Wędruje razem z uczniami. Uczy ich nie technik ewangelizacyjnych, lecz empatii, wyczucia, taktu, mądrości, otwartości na drugiego. Ewangelizacja to nie kampania promocyjna przestarzałego towaru, to raczej wrażliwość na potrzeby bliźniego. To zaproszenie do przeżywania wspólnoty z Jezusem, do doświadczenia Bożej obecności i miłości. Nasz Mistrz ma dla nas plan: idźmy i zapraszamy na spotkanie z Nim, na spotkania modlitewne, spotkania wokół Słowa Bożego, spotkania charytatywne, a nade wszystko na spotkania Eucharystyczne. Realizujemy przecież trzyletni program duszpasterski pod hasłem „Eucharystia daje życie”. Na zaproszeniu jednak nie można poprzestać. Trzeba się systematycznie spotykać i poznawać, czyli miłować wzajemnie. To jest woń Jego poznania. Ta woń przyciągnie innych. Przypomnijmy: szczególnym miejscem ewangelizacji jest parafia. Jak zatem mała grupa chce żyć Słowem Pana z 2 Kor 2, 14 ? Kogo zaprosić i z kim się spotkać ?

Świadectwo

„Ewangelizacja” i od razu przypomina się czas, kiedy samemu było się na rekolekcjach ewangelizacyjnych. Od moich trochę już czasu minęło, jednakże pamiętam osoby, które wtedy też ze mną były i przeżywały te rekolekcje. Przed wyjazdem miałam obawy, czy pojechać. Pojawiały się pytania: jak to będzie? Czy jest to ta wspólnota, która zapełni pustkę w moim życiu? Czas tam spędzony, gdzie razem słuchaliśmy, doświadczaliśmy i widzieliśmy, jak można żyć z Bogiem w każdej chwili swojego życia, pokazał i uświadomił mi, że o czymś w moim życiu zapomniałam. Zrozumiałam, że chcę żyć świadomie na nowo z Bogiem każdego dnia.

W jaki sposób ja mogę ewangelizować? To pytanie pojawia się często w moim życiu. Nie należę do osób „otwartych”, „mównych”. Jednakże po przemyśleniach uświadamiam sobie, że robię to poprzez małe czyny, takie jak m.in. mówienie o Bogu w najbliższym, nie do końca wierzącym, otoczeniu, zaangażowanie się w życie mojej parafii, czy też wywieszenie plakatu o spotkaniach Grupy 33 na tablicy z parafialnymi ogłoszeniami. Czy to jest wystarczające? Chyba nadszedł czas, aby przejść do większych czynów.

Iza gr. XXVIII

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)